Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 30 GRUDNIA. № 96 ROKU 1847.

KOMMISSJA RZĄDOWA PRZYCHODÓW i SKARBU.

Mając na uwadze, że komora 2-ej klasy w Herbach położona, w środku 20sto-kilko milowéj przestrzeni, między komorami klassy 1-éj Wieruszów i Michałowice, najbliższa drogi żelaznéj górno Szląskiéj, nabrała nowéj ważności, przez otwarcie drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj na miasto Częstochowę, o mil tylko dwie od téj komory idącéj, z tego zaś powodu wynikła potrzeba dozwolenia przez wspomnioną komorę wchodu z zagranicy do kraju tym towarom, do ekspedycji których obecnie jako komora 2éj klasy nie jest upoważniona, a które w pobliskich okolicach zwłaszcza w Częstochowie, znaczny znajdują pokup, postanowiła poczynając od początku roku przyszłego, to jest od dnia 20 grudnia (1 stycznia) 1847/8 r. rozszerzyć dotychczasowe atrybucje komory celnéj w Herbach, przez nadanie jéj upoważnienia do ekspedjowania na wchód do kraju, niektórych towarów galanteryjnych, a w szczególności:—z pozycji 28 obowiązującéj taryfy ogólnéj, bursztyn niewyrobiony;—z pozycji 29, bursztyn w wyrobkach i nawlekany;—z pozycji 30, bursztyn w oprawie i munsztuki bursztynowe;—z pozycji 143 blaszane wyrobki lakierowane;—z pozycji 144 blaszane wyrobki ozdobione złotem i malowane;—z pozycji 168 perłowa macica w wyrobkach;—z pozycji 256 granaty prawdziwe;—z pozycji 257 też z rzeźbą szlifowane;—z pozycji 341 kramarszczyzna czyli drobne przedmioty, jako to: drewniane tabakierki i pudełka, piszczałki, lusterka, pierścionki ordynaryjne, bransoletki szklanne, piłki do gry, krzesiwka i t. p.;—z pozycji 369 lulki wszelkie oprócz z piany morskiéj;—z pozycji 389 mosiądz w wyrobkach wszelki tudzież wyrobki mosiężne, cyną pobielane, werniksowane np. rozety do firanek i t. d;—z pozycji 521 korale prawdziwe wyrobione na nitkach; z pozycji 522 korale prawdziwe szlifowane nie na nitkach;—z pozycji 523 też z rzeźbą i w wszelkich wyrobkach;—z pozycji 525 perły naśladowane szklanne, metalowe, i t. p. nawlekane;—z pozycji 526 też w wyrobkach;—z pozycji 527 też w wyrobkach w oprawie, jako to kolczyki, bombelki do kolczyków, perły nawlekane z klamerkami;—z pozycji 528 korale naśladowane nawlekane:—z pozycji 529 korale naśladowane w wyrobkach;—z pozycji 531 granaty naśladowane nawlekane;—z pozycji 532 granaty naśladowane w wyrobkach.

HAMBURG i ZOLLVEREIN.
(D o k o ń c z e n i e).

Cła różnicowe tego roku zyskać jeszcze miały dostojniejszych obrońców, mecenasów ważniejszych; miały się stać przedmiotem żywego zajęcia stanów pruskich. Deputowany stanu rycerskiego pomerańskiego, p. Heyden Cartelow, człowiek zastanawiający się i myślący, wysunął na plac cały nowy system którego cła te podstawę stanowiły. W kurji magnatów, książe Lichnowski żądał, prawidłową petycją, żeby na nowo przejrzano taryfy Zollvereinu, już przecież zmienione pod d. 28 października 1846 r. po konferencji celnéj w Berlinie. Utrzymywał że głównym żywiołem tego przejrzenia winno być wprowadzenie ceł różnicowych we wszystkie stosunki morskie i handlowe Niemiec. Młody pan szląski, wielce żądny rozgłosu i wziętości, nie zawsze znajdował tak dobrą sposobność ukazania się i wystąpienia korzystnie. Rozprawy zaczęły się 17 maja i zajęły całe posiedzenie. Głosując nad raportem komissji, izba odesłała petycję do rządu jako jego pieczołowitości godną. Po większéj części mówcy gorąco bronili sprawy ceł różnicowych; ci nawet co się za wolną zamianą oświadczali, jak hrabia Dyhrn, wyraźnie wstrzymywali się w kwestji szczegółowéj przywileju udzielić się mającego bezpośrednie-mu przewozowi; książe Fryderyk, książe Albert, królewic Pruski, mówili najjawniéj za cłami różnicowemi. Tylko gabinet zdania swego nie objawił, a niepewna jego postawa w tym względzie wszystkich uderzyła.

Jednakowoż pod ten czas uczyniono krok na przód na téj drodze jedności handlowéj, na którą stany pruskie tak stanowczo wstępowały; idee zjednoczenia handlowego i morskiego zamierzały jeszcze wyraźniéj do owładnięcia i odtrącenia w cień związku przemysłowego z 1834, prawdziwéj pierwiastkowéj myśli Zolvereinu. Nieopuszczano jéj, tylko przysłonięto, żeby drugą w dodatku otrzymać. Propozycje przymierza uczyniono państwom nienależącym do Zollvereinu; dziś, gdy się niepowiodły, jedni na drugich zwalają odpowiedzialność za ten krok niewczesny; wedle wszelkiego podobieństwa, propozycje te z tego samego wyszły bióra co i memorjał pruski z 1845. Memorjał ten, badając uprzednio użycie i możebne korzyści ceł różnicowych, przypuszczał że w razie konieczności, można je zaprowadzić drogą prawodawczą na całą rozległość obecnego związku, bez poprzedniego zniesienia się ze stanami niemieckiemi za jego granicami będącemi. Nowe zaś propozycje miały przedewszystkiém na celu wywołać to tak pożądane przymierze, o ile można łagodziły one cechę protekcyjną, i zakazowe wejrzenie ceł różnicowych; nie czyniły z nich kwestji zasadowéj, tylko sprawę praktyczną i niby okolicznościową. Dano im tytuł. *Propozycje do zaprowadzenia związku niemieckiego handlu i żeglugi. (Vorschläge für die Errichtung eines deutschen Schiffahrts und Handelsverein.)*

W téj ostatniéj pracy biurokracji pruskiéj widać godną podziwu zręczność redagowania; nie memorjał to do porady, ale traktat gotowy już do podpisu „Artykuł 1szy.—Stany Zollvereinu niemieckiego z jednéj a reszta stanów rzeszy niemieckiéj z drugiéj strony, wchodzą ze sobą w handlowe i morskie zjednoczenie. Art. 2-gi.—Celem tego zjednoczenia jest wprowadzenie zasady jedności narodowéj Niemiec do wszystkich interesów handlu i żeglugi, nietylko żeby ta zasada działała w wzajemnych znoszeniach się, jakie mogą mieć miejsce między stanami zjednoczenia, ale żeby tak też uznaną została w ogólnych stosunkach z obcemi państwami.” Oto czuły i chwalebny wstęp, tryumfalna brama gmachu braterstwa. Wejdźmy w kręte dosyć jego drożyny a wnet zobaczymy czyim kosztem następuje to przymierze. Biorę Art. 10 Jakaż radość dla Hamburga! ani słowa o cłach różnicowych, i zaledwie wyraz ten raz prześlizga się ukrywając staranie w tym wyczyszczonym texcie: „Stany zjednoczenia mają za-

miar i wolę zarówno traktować w swoich taryfach okręty i płody krajów obcych, a zatém nie udzielać żadnego pierwszeństwa jednym nad drugiemi. „To prawidło: i zaprawdę zdaje się, że Zollverein zniżywszy tylko trochę taryfy swoje, już całkiem przejdzie na wiarę wolnéj zamiany.

Takie jest prawidło, teraz idą wyjątki. ‚Art. 12.—Państwa obce, które nie przyjmują u siebie przewozu pośredniego, przewozu za pośrednictwem składników lub okrętami nie narodowemi, ulegną w odwecie wyższym taryfom od innych portów zjednoczenia.“ To znaczy, że skoroby tylko Hamburg został portem tego zjednoczenia niemieckiego, musiałby z basenów swoich usunąć ładunki angielskie, dopókiby Anglja nie zniosła swojego *Aktu żeglugi*. ‚Art. 14.—Państwa obce, które utrudzać będą handel stanów zjednoczenia monopolami lub innemi przywilejowemi ustawami, podlegać będą w portach zjednoczenia cięższym od innych taryfom.“ To znaczy, że Hollandja wyrzec się winna, pod zagrożeniem interdykcji, całego swojego systemu kolonjalnego, i poświęcić monopol *Maatschappy*, jeżeli pragnie zachować dostawy swoje do Niemiec. Na domiar tego, art. 13 surowo nakazuje zasadę odwetów, tak że całe działanie taryf różnicowych de facto się urzeczywistnia. Przyszłe zjednoczenie niemieckie wzywa Europę, aby pierwsza zmieniła swój system protekcyjny, a dopiero ono za tém pójdzie, tymczasem dla marynarki którą mieć ma zachowuje wszystkie bezpieczeństwa i wygody opieki. Zawsze więc ta sama to historja.

Ale Hamburg wcale się nie złapał na tę historję. *Propozycje* nie zostały urzędownie podane stanom do Zollvereinu nie należącym, gdyż stany Zollvereinu także nie były prawnie do ich roztrząsania zwoływane; była to tylko uprzejma wiadomość, którą wielki kraj Niemiec nadbaltyckich, przedstawiał najprzód swoim sąsiadom z nad Północnego morza. Hanower i Oldenburg miały się podobno oświadczyć z dobremi chęciami, ale po upływie zobowiązania traktatów z Anglją. Brema naturalnie tryumfowała. O Hamburgu więc tylko wątpiono, ale uspokojono się myślą o sporach i rozdziale w nim istniejącym, i spodziewano się, że senat będzie miał niejaki wzgląd na gorące życzenia całéj ziemi niemieckiéj, powtarzane tak blisko niego w samym obrębie hanzeatyckiego miasta. Senat raczył nareszcie objawić swoje zdanie; i on także manifest swój ogłosił. Odpowiedź była kategoryczna:—nie chce żadnego aktu prawodawczego; żadnej opieki i protekcji, ani ceł różnicowych! Dozwolić robić wszystko i przepuszczać wszystko!—Memorjał hamburski ukazał się w sierpniu. Ogromne ztąd było rozczarowanie, gwałtowne rozdrażnienie dla całego obozu protekcjonistów, dla zwolenników ceł różnicowych, to jest dla całych Niemiec, przejętych myślą o zjednoczeniu germańskiém, pod tą nową odmłodzoną formą.

Sądzę że nie na wiele się przyda badać teorję wolnéj zamiany w duchu senatorów Hamburgskich, tak jak nie wielki zysk byłby z rozważenia praw protekcyjnych, w mowach i artykułach zagorzałych przyjacioł związku celnego, morskiego albo handlowego, jak go tam nazwiecie.

Nieszczęście to dla ekonomistów, że nauka ich zbytecznie ziemi dotyka żeby przejść mogła w stan czystéj nauki. ‚Bardzo nam nie wygodnie, powiadają Hanzeatom mieszkańce środkowych Niemiec; jesteśmy przemysłowcy fabrykować daléj nie mogący, zdobywcy co nie mają czém uzbroić wojennéj floty. Imieniem czterdziestu miljonów ludzi, błagamy was o przypuszczenie naszych płodów, miasto zalewać nas produktami obcemi, których rozwózką zrobiliście majątki. Dozwólcie nam własną mieć flagę, miasto bezwstydnie wszystkie flagi świata obracać na pożytek waszéj chciwości! Ubożejcie sami a nas bogaćcie i chwalcie!—Wszystko to wyborne! odpowiada memoria hamburski; niepotrzebujem fabryk i okrętów: Brema zeszłego roku prawie o trzecią część więcéj wyprawiła beczek niżeli my, a jednak obrot naszych interesów obejmował kapitał 215 miljonów złotych niemieckich, Bremy zaś tylko 49. Nie uważamy żeby fladze niemieckiéj potrzeba było protekcji. Konkurencja zagranicy za mierną jest istotnie żeby ją usuwać aż z narażeniem się na nieochybne niebezpieczeństwa, i niepotrzebne utrudzenia systemu różnicowego: handel niemiecki dostatecznie rozwija się na zewnątrz, bez pomocy bezpośredniego przewozu. Z tamtéj strony Oceanów jest trzysta czterdzieści trzy domy niemieckie, z których dwieście dwadzieścia siedm do nas należy: czegóż więcéj chcecie? Chociażbyśmy nawet mieli ochotę zrujnować się dla waszéj miłości i tak jeszcze na niby się to niezdało. Oto ujścia Elby i Wezery jeżą się wolnemi portami, które wy uważacie za rozbójnicze gniazda. Czyż mamy swój zamknąć? Toć Danja zastąpi nas Altoną, Hanower Geestendorfem i Hasburgiem, Emdenem i Leerem, a Oldenburg przez Brake. A zresztą, za co mamy się poświęcać? Czy będziecie bogatsi i słynniejsi, mało nas to obchodzi.

Liczycie że was czterdzieści miljonów ludzi a wszyscy wielce żalić się czego macie; ale i nas do siebie włączacie, choć wcale nieutyskujemy. Miłoby nam było zaprawdę żeglować pod związkową flagą, ale zapewne trzebaby pewnego czasu na oswojenie świata z jéj barwami, nasza zaś już dobrze znana; cały więc ten czas zyskujemy. Flaga to kupców zaiste a nie chorągiew państwa: cóż robić, kiedy nam z tém dobrze?“

Nie będę próbował wydać tu gniewu i zawziętości jakie w prasie niemieckiéj wywołała tak płaska mowa, ani burzliwych zapędów i słodko-cierpkich przycinków, zaciekłości *Zollvereinsblattu*, ukąszeń *Gazety Augsburskiéj*, kazań *Gazety Heidelbergskiéj*, chytrości *Wezerskiéj Gazety*, gdyż ta burza trwa jeszcze.

Pośród téj ogólnéj zaciekłości, dziwna objawiła się zmiana w zewnętrznéj Pruss postawie. Zaraz po zamknięciu stanów, Pruski Monitor, to jest *Gazeta Powszechna Pruska*, poczuła jakieś piękne natchnienie do głoszenia wolnéj zamiany. Przed samemi konferencjami z 1846 r. *Gazeta Powszechna* broniła jeszcze ceł zakazowych; aż od razu stała się ścisłym przymierzeńcem *Korrespondenta Hamburgskiego*, starego poplecznika handlu wolnego Hanzy. Czyż Prussy, zająwszy tak żywo opinję sprawą ceł różnicowych, dziś opuściłyby chciały kwestję któréj są duszą? Wątpię żeby pod tém pozorném odstępstwem, kryła się jaka myśl głębsza; bo to dowodziłoby tylko niepewności w bieżących kwestjach wyższéj dyrekcji. Ztąd co chwila najsprzeczniejsze pogłoski, w miarę zmiany popędów; to mówią o bezpośredniem wcieleniu Bremy do Zollvereinu na podstawie systemu różnicowego, to o traktacie Pruss z Anglją, na zasadzie wolnéj zamiany. A urzędownie wszystkiemu zaprzeczają.

Jednakże w obecnych stosunkach Pruss z Anglją nastąpiło jakieś wstrzymanie czyli wachanie, które przyczyni się do umiarkowania i powściągnienia namiętności, z jaką do téj pory popierano myśl nowego *zjednoczenia niemieckiego handlu i żeglugi*. Traktat zawarty w 1841 r. między Anglją i Zollvereinem miał upłynąć z 1 szym stycznia 1848 r.; ogłoszona teraz korrespondencja lorda Palmerstona z kawalerem Bunsen, wskazuje, że ten traktat odnowionym nie zostanie. Po wzajemnych narzekaniach ułożono się tylko, na żądanie ministra pruskiego, że *statu quo* pozostaje, z warunkiem wymówienia półrokiem wprzódy na przypadek gdyby zmiany zachciano. W czasie rozpraw, które w kurji stanów miały miejsce 17 maja, względem ceł różnicowych, dziwiono się że minister skarbu wcale się w tym przedmiocie nie odzywa. Rząd, który utworzył słynny memorjał z 1845, zwątpił cokolwiek o dziele, którego przecież nie porzucał bynajmniéj, tak dalece że przyrzekał tylko zważyć starannie wszystkie argumenta w sprawie, któréj przed dwoma laty żarliwym był promotorem. Nie mało pewno przyczynił się do tego następny list lorda Palmerston, pisany do hrabiego Westmoreland, na kilka dni przed temi rozprawami:

Foreign Office, 11 maja 1847 r.

„......Rząd angielski wie, że istotnym celem stanów Zollvereinu które pracują żeby wstrzymać odnowienie traktatu z 1841 r. jest przygotować tym sposobem drogi do wprowadzenia systemu ceł różnicowych, skierowanego przeciwko angielskiéj marynarce, który to system nie mógł się ostać dopóki ów traktat miał moc obowiązującą. Zollverein, wedle wszelkiego podobieństwa, spodziewa się że nadmorskie stany Północnych Niemiec przyjmą te cła różnicowe.

‚Nie trudno jaśnie wielmożnemu panu będzie wykazać, że rządy, przeciwko którym wymierzają cła podobne, mogą zawsze na nie

odpowiedzieć równoważnemi środkami; że stosunki handlowe, które zawsze gruntowane być winny na zasadach ustąpień i ułatwień wzajemnych, tym sposobem przeobrazić się mogą w starcie nieprzyjaźnych urządzeń; że z pomiędzy dwóch państw, takim sporem rozdzielonych, to mniéj traci na tém, którego rozleglejsze są zasoby handlowe.

„Rząd angielski dał jak się zdaje dostateczne dowody, że wcaleby sobie nie życzył wchodzić w starcie i spór podobny."

Starcie, o którém mówił lord Palmerston, dotknęłoby koniecznie Prussy więcéj niżeli każden inny stan Zollvereinu; może to skłoni je do odroczenie téj sprawy, lecz nigdy do całkowitego odstąpienia. Już w téj chwili wracają one do dzieła swego, wywołują ogólne konferencje między krajami niemieckiemi, dla zaprowadzenia wszędzie jednostajności w prawie zamiany; wzywają stany Zollvereinu do rozważenia planów Zjednoczenia, które im już podały do organizacji konsulatów. Anglja też ze swéj strony nie zasypia, i zaskoczonąby nie była, gdyby Zollverein zdołał zamknąć jéj rzeki niemieckie siłą ceł różnicowych. Już jéj teraz niewystarcza Heligolandu, tego drugiego Gibraltaru przy ujściach Elby, Wezery i Eyderu; chce się osadzić nad samym Eyderem Jednak ufortyfikowanym być ma Heligolaud i w port wojenny zamienionym; lepiéj nawet czynią: Tönningen, małe miasteczko leży na granicy księstw Schleswig i Holsztynu, naprzeciwko Heligolandu, u wejścia na Eyder, a przez Eyder ma komunikację z kanałem łączącym morze Północne z Baltyckiém; port Tönningen z natury doskonale uposażony. Anglja, nie mając nawet żadnego przywileju ani rękojmi, daje już ogromne summy na powiększenie i uregulowanie jego basenów. Tönningen z Londynem wkrótce para połączy. Niemcy brać będą przywożone towary angielskie z portu Duńskiego, miasto je brać z portu Zollvereinu a Tönningen nie tak daleko od Hamburga.

RZECZ O LASACH DLA WŁAŚCICIELI LASÓW i URZĘDNIKÓW ICH.

(Dokończenie.)

ZAPROWADZENIE NOWYCH LASÓW.

Niewiem ażeli w dzisiejszych czasach, w którym kraju Europejskim odważy się kto, orne grunta w wielkich masach obsiewać lasami. Mógłby z rachunkiem zrobić to tylko miljonowy bogacz, dla przyjemności swego potomstwa; bezleśne nasze okolice, jakiemi są najpiękniejsze części Podola i Pokucia, niedostatkowi lasów, zaradziłyby skutecznie, obsadzaniem łanów drzewami, boby oraz tymże zapewniły więk zą obfitość rosy i zasłoniłyby je od natarczywości wiatrów. Małe laski dałyby się wszelako z nieobrachowaną korzyścią zaprowadzać na stoczystościach, które są wszędzie tam, gdzie nieprzerzane okiem łany, niejako przerywaja się. Wszystkie dałyby się w pasma leśne pozamieniać, daléj wszystkie spadzistości nad rzekami powinny być troskliwie obsadzane lasami. A ponieważ wsie Podolskie osiadły zwykle tam, gdzie się łany przerywają, a zatém laski byłyby w najbliższém sąsiedztwie wsi i ludzi, więc i roboty około nich mogłyby być gromadnie przedsiębrane, a tak i dwory i gminy miałyby wkrótce drzewo na własną potrzebę. Do obsadzenia łanów zdałoby się najbardziéj drzewo grochowe Amerykańskie, które tutaj akacją nazywamy, wytrzymuje ono zimę na Pokuciu i Podolu; rozmnaża się z nasienia i korzenia, rosnie dość sporo. Gdyby ściany z tego drzewa około łanów już były zaprowadzone, możnaby pomiędzy te ściany i topole pozasadzać, a tak byłby z téj naszéj akacji opał, a z topoli budulec. Pod obsłoną tejże akacji, możnaby na Podolu i Pokuciu, wraz z jéj nasieniem zasiewać nasienie dębowe, bukowe i brzozowe na małe gaiki, a w miejscach wilgotniejszych, po młakowinach rosłaby i olszyna, w debrzach jesion i buk. Tylko w okolicach piaszczystych szczególniéj, gdzie się piaski zbliżają do lotnych albo są już lotne, należałoby wielkie przestrzenie, nawet choćby i bez względu na potrzebę i korzyść z lasów niemi obsiewać; inaczéj nie tylko się nie ujarzmi lotnych piasków, ale nawet z czasem przyjdzie się doczekać takiego ich wyuzdania, że go już nikt ukrócić nie zdoła. Jeszcze jest jeden wypadek, w którym nawet w prowincji naszéj lasy na większych przestrzeniach zasiewać warto. Ten wypadek jest tam, gdzie pod roślinnością leśną znajduje się grunt urodzajny a role są wyniszczone, wyczerpane. i niema dostatecznéj siły nawozowéj, by je sprawić. W tym oto wypadku, trzeba zaprowadzić, łącząc gospodarstwo leśne z rolném płodozmian na wielkie rozmiary saméj przyrody; koléj porębowa w lasach będzie się stosowała do najstarszego wieku drzewa, do jakiego ono dójść zdolne. Do takiéj kolei porębowéj, zastosuje się przestrzeń rocznych porębów: co rok jeden porąb się wytnie i wykarczuje na pole, a taka sama przestrzeń pola ornego zasieje się co rok na las.

SADZENIE LASÓW.

Są okoliczności, w których się wypada chcącemu las nowy zaprowadzić, zamiast siana chwytać sadzenia drzew. I tak, gdy o nasienie trudno, lepiéj jest założyć szkółkę i przesadzać wychowane roślinki drzew; na miejscach bardzo spadzistych, wystawionych na gwałtowność ulewów deszczowych i już mocno z urodzajnéj ziemi obnażonych i nagiemi skałami świecących, wypadnie drzewka zasadzać właśnie tam, gdzie które wygodnie i bezpiecznie przytulić można. Wszędzie tam, gdzie ziemi dobrze uprawić nie snadno, gdzie się należy obawiać, aby trawy i chwasty młodych krzewinek nie przytłumiały, nie można wdawać się w sianie, ale trzeba sadzić. Nakoniec tam trzeba dać sadzeniu pierwszeństwo przed siewem gdzie jest wielka łatwość dostan a w bliskości młodych roślinek w takiém miejscu urosłych, z którego miejsca dadzą się przesadzić bez niebezpieczeństwa zepsucia się.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Z Gorlic 5 grudnia. Zboże spada i podnosi się w cenie na targowicy naszéj, w miarę większéj lub mniejszéj onegoż przystawy, i tak od naszego ostatniego doniesienia, spadło ono niemal o 30 do 36 kr. m. na korcu, mianowicie pszenica i żyto, gdyż najwięcéj te artykuły są przedmiotem kupczenia; na targu wczorajszym dostać można było korzec pięknéj pszenicy po 8 złr., żyta 6 do 6 złr, 24 kr. m. k. W hurtownéj sprzedaży dawali żydzi przed tygodniem 14 złr. m. k. antycypando za parę, (korzec żyta i pszenicy). Z przystawą do Gorlic; wczoraj już nieco urywali z téj ceny. Ceny dzisiejsze spaść jeszcze na jakiś czas mogą, ale ku wiośnie podnieść się znowu muszą, bo ziemniaków niema, a zboże, którego taka zdawała się obfitość, tak nadzwyczajny urodzaj, nie bardzo namłotne: kopa bowiem najlepszéj pszenicy ozimej, nie wydaje więcéj nad trzy ćwierci, jaréj 20 g rncy, żyta korzec, jęczmienia 1¼ korca, owsa z równień korzec, z gór 1½ do 2 korcy; w wielu miejscach zaledwo żyto i pszenica w przecięciu wydaje po pół korca z kopy. Okowity garniec kosztu je u nas w podrobnéj sprzedaży 1 złr. 36 kr. m. k., ale jéj u nas niema na sprzedaż. W Dukli dostać można garniec 31-stopniowéj po 1 złr. 25 kr. m. k. Z wielu gorzelń dotąd jedna tylko jest czynna w okolicy naszéj. Gorzelnia burakowa w państwie Bieckiém dopiero z następnym miesiącem rozpocznie swą czynność. Bydła nikt u nas nie pasie, ztąd tedy, jakotéż z dzisiejszéj (wysokiéj) ceny jego wnosząc, nietrudno odgadnąć, że takowe na wiosnę bardzo będzie drogie. Po tęgich przymrozkach mamy znów porę łagodną i suchą, co więc poprzednie opóźniły słoty, to teraz sprzyjające powietrze i podwojona gospodarzy nadgradza usilność; siew więc został uzupełniony, pokłady porobione, a miejscami i uprawki pod wcześniejsze zasiewy wiosniane.

Tarnów 9 grudnia. W naszéj okolicy zasiewy po największéj części już pokończone a pilniejsi, zamożniejsi gospodarze już nawet i roboty pod zasiewy wiosenne pokończyli, gdy tymczasem inni jeszcze dotąd sieją.

Ciągłe słoty i dotąd trwająca trudność o najemnika są przyczyną, że roboty gospodarcze tego roku bardzo się spóźniły. Oziminy

liche rokują na przyszły rok nadzieje w wielu miejscach powygniwały, a ciągle zimna nie dozwalają o ziminie rozkorzenić się, przezco tém prędzéj może wymarznąć.

Cena zboża lubo powoli jednakże zawsze się podnosi; na dzisiejszym targu płacono po 23 złr. w w. za korzec pszenicy po 17 złr. za korzec żyta po 12 złr. za korzec jęczmienia a po 7 złr. za owies.—Ziemniaków na targu ani zobaczyć można.

Z Tarnopola 15 *grudnia.* Zboże nie spada u nas z ceny, bo nietylko że go do zachodnich obwodów Galicji ztąd wywożą, ale także znaczna ilość idzie na potrzeby gorzelń, które mało w tym roku mają ziemniaków; a skoro dotychczasowe zasoby ziemniaków będą w gorzelniach wypotrzebowane, to jeszcze więcéj zboża na wódkę iść będzie. Jak dotąd, najwięcéj odchodzi jeszcze do cyrkułów zachodnich, i to nietylko wszelkie ziarno, ale także groch, fasola, mąka i krupy hreczane. Dziś płacą u nas za korzec pszenicy do 5 złr. żyta do 4 złr., jęczmienia do 3 złr. hreczki do 3 złr. owsa 1 złr. 30 kr., fasoli 5 złr. 12 kr. do 5 złr. 36 kr. grochu 5 złr. do 5 złr. 30 kr., krup hreczanych do 6 złr., jagieł do 8 złr. m. k. Cetnar mąki pszennéj pierwszego gatunku 5 złr. 24 kr. drugiego gatunku 4 złr. 30 kr. do 4 zł. 36 kr., mąki żytnéj 3 złr. 48 kr. do 4 złr. m. k.—

Targ na woły we Lwowię 16 *grudnia.* Na dzisiejszym targu było wołów 290, z tych sprzedano jednę partję po 34 złr., sztuka ważąca 13 kamieni mięsa a $1\frac{1}{2}$ kamienia łoju, drugą partję sprzedano po 42 złr., sztuka ważąca 15 kamieni mięsa a 2 kamienie łoju, trzecią partję po 56 złr., sztukę ważącą 17 do 18 kamieni mięsa a 4 kamieni łoju.— Para skór od 17 do 17 złr. Centnar łoju topionego 23 złr. m. k.

Cena produktów. Korzec pszenicy 15 złr. 30 kr. żyta 11 złr., jęczmienia 10 złr., hreczka 10 złr. 30 kr, owies 5 złr. 30 kr.—Garniec okowity 3 złr. w. w.

Gdańsk 23 *grudnia.* Handel zbożowy opieszale tu teraz idzie, zbywa bowiem zupełnie na chęci do kupna, a skutkiem tego ceny w tym tygodniu cokolwiek obniżone zostały. Że zaś mocniejsze nastają już mrozy wkrótce zapewne ujrzymy przerwę w rzecznych dowozach. Na sprzedaż wystawioném było w tym tygoduiu: Pszenicy 140 łasztów, żyta $88\frac{5}{12}$ łaszta. Jęczmienia 11 łasztów, grochu $9\frac{1}{2}$ łaszta, siemienia lnianego 12 łasztów. Z tego przedano $73\frac{1}{3}$ łaszta pszenicy, $66\frac{11}{12}$ łaszta żyta, 8 łasztów jęczmienia, $9\frac{1}{2}$ łaszta grochu po następujących cenach: Pszenicy $24\frac{1}{2}$ łaszta 128 funtowéj po 490 zł. gd. (zł. 32 gr. 20 korzec) 12 łasztów 128 funtowéj po $482\frac{1}{2}$ zł. gd. 4 łaszty 125 funtowéj po $452\frac{1}{2}$ zł. gd. 12 łasztów 125 funtowej po 450 zł. gd. (zł. 30 korzec). 4 łaszty 124 funtowéj, po niewiadoméj cenie. Żyta 20 łasztów 120 funtowego po 300 zł. gd (zł. 20 korzec) $19\frac{3}{4}$ łaszta 120 funt. po $297\frac{1}{2}$ zł. gd. Resztę żyta nie wiadomo po jakiéj cenie sprzedano. Grochu $3\frac{1}{2}$ łaszta po 350 zł. gd. (zł. 23 gr. 10 korzec) Narynku miejskim płacono: pszenicę 122 do 132 funtową po 70 do 85 sr. gr. szefel. (zł. 28 do 33 korzec) żyto 115 do 129 funtowe po 46 do 57 sr. (zł. 23 gr. korzec), groch po 48 do 57 sr. gr. jęczmień 100 do 115 funtowy po 44 do 54 sr. gr. owies po 25 do 28 sr. gr. szefel. Okowitę po 25 talarów za 120 kwart.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 23 grudnia 1847 roku. — P A P I E R Y.	żądają Tal.	płacą Tal.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%.	$92\frac{1}{2}$	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	—	109
Polskie Obligacje Skarbu 4%	83	$82\frac{3}{8}$
„ Listy Zastawne	—	95
„ Listy Zastawne nowe.	—	$94\frac{1}{2}$
„ Obligacje Udziałowe	—	$98\frac{1}{4}$
„ Obligacje 500 złotowe.	$79\frac{3}{4}$	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	95	—
lit. B. 200 „	—	$15\frac{1}{2}$
drocentowe	33	—

ŚREDNIE CENY ŻYWNOŚCI NA TARGACH WARSZAWY I PRAGI.

Dnia 24 Grudnia r. b.

	OD RS.	KOP	DO RS	K.		OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Żyta korz. 4 ćw.	3	63—			Słomy c. 100 f.	—	28—	—	——
Pszenicy ditto	4	90—			Siana fura 1 k.	1	65—	3	60 -
Grochu polnego	4	11—			„ „ 2 k.	3	71—	6	75—
„ cukrowego	4	$72\frac{1}{2}$			Słomy fura zw.	1	35—	2	25—
Fasoli. . . .	6	30—			Drzewa sos. s.	7	44—		
Gryki. . . .	—	——			Wół dobry.	36	——	48	60—
Jęczmienia . .	3	42—			„ średni.	27	45—	35	10—
Owsa. . . .	1	78—			„ lichy.	21	60—	27	——
Mąki pszen. pr.	6	60—			Cielę. . .	1	95—	4	5—
„ ordynarnéj	7	70—			Baran. . .	2	55 –	—	——
„ żytn. pytlo.	5	50—			Wieprz dobry.	14	—–	21	60—
„ gryczanéj	4	80—			„ średni.	10	——	13	——
Kaszy jaglannéj.	7	50—			„ lichy.	6	45—	9	60—
„ grycz. zw.	6	50—			Masła funt.	—	$14\frac{1}{2}$	—	——
„ drobnéj.	12	70—			Słoniny „	—	10—	—	——
„ jęcz. perło.	—	——			Kartofli korzec	1	86—	—	——
„ „ ordyn.	4	78—			Okowity garn.	1	$26\frac{1}{2}$	—	–
Siana cet. 100 f.	—	59—			Szumówki gar.	—	75—	—	——

Sprowadzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 40 z różnych miejsc królestwa sztuk 372 ogółem wołów sztuk 412 wieprzy 485 cieląt 333 baranów 147 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 266 wieprzy 325 cielęta i barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 28 Grudnia 1847 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	91—	10—	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	91—	65—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	140	10—	139	95—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	—	—	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	50—	100	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75—	15—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	—	—	94	50—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	91—	95—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe . . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs. .		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		—	—	14—	$63\frac{1}{2}$
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100 .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 1